

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 8 listopada 2017 roku, wydanym w sprawie o sygn. akt I C 1088/16, z powództwa M. S. przeciwko (...) Spółce Akcyjnej z siedzibą w W., o zapłatę, Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia w Ł. I Wydział Cywilny:

1. oddalił powództwo,
2. nie obciążył M. S. kosztami procesu.

Swoje rozstrzygnięcie Sąd I instancji oparł na ustaleniach faktycznych i rozważaniach prawnych, które przedstawiają się następująco:

W dniu 1 lipca 2008 roku M. C. złożyła wniosek kredytowy nr (...) o udzielenie kredytu hipotecznego w kwocie 115.000 zł waloryzowanego kursem waluty (...) na okres 240 miesięcy z przeznaczeniem określonym jako refinansowanie innego zobowiązania hipotecznego w (...) Spółce Akcyjnej w wysokości 117.193,54 zł. Wniosek obejmował zabezpieczenie wnioskowanego kredytu w formie hipoteki na nieruchomości skredytowanej kredytem hipotecznym w banku (...) Spółce Akcyjnej (wówczas (...) BANK Spółka Akcyjna), który miał być zrefinansowany kredytem hipotecznym w (...) Spółce Akcyjnej, dla której to nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta o numerze (...), położonej w Ł. przy ul. (...), której właścicielem jest powódka oraz zabezpieczenie w postaci grupowego ubezpieczenia nieruchomości od ognia i innych zdarzeń losowych. Powódka potwierdziła prawdziwość i kompletność wszystkich podanych we wniosku danych oświadczeniem zawartym w pkt. XV wniosku wraz ze złożeniem własnoręcznego podpisu w dniu 1 lipca 2008 roku, w obecności pracownika pozwanego - A. K..

Na podstawie złożonego wniosku została wydana w dniu 23 lipca 2008 roku ostateczna decyzja kredytowa o przyznaniu kredytu hipotecznego zgodnie z wnioskiem. W dniu 29 sierpnia 2008 roku na warunkach określonych Regulaminem udzielania kredytów i pożyczek hipotecznych dla osób fizycznych - w ramach M., pozwany zawarł z powódką przedmiotową Umowę. Treść Umowy obejmowała warunki kredytowe o jakie wnioskowała we wniosku kredytowym powódka, tzn., zgodnie z § 1 Umowy udzielony kredyt hipoteczny przeznaczony był na refinansowanie kredytu hipotecznego, wynikającego z umowy nr (...) z dnia 14 grudnia 2006 roku, udzielonego przez (...) Bank Spółkę Akcyjną. Kwota kredytu wynosiła 115.000 zł, natomiast walutą waloryzacji była waluta (...). Okres spłaty (240 miesięcy), termin zapadalności rat (15 dnia każdego miesiąca) oraz wariant spłaty w postaci równych rat kapitałowo-odsetkowych. Oprocentowanie kredytu w stosunku rocznym wynosiło 2,78 %. Kredyt był oprocentowany stopą zmienną, która w dniu zawarcia umowy została ustalona w oparciu o LIBOR 3M z dnia 29 maja 2008 roku, powiększona o stałą w całym okresie kredytowania marżę MultiBanku w wysokości 1,20% (§ 9 ust. 2).

Powódka w chwili ubiegania się o zawarcie umowy kredytu waloryzowanego kursem waluty (...) u pozwanego była przedsiębiorcą, tj. prowadziła działalność gospodarczą pod firmą (...) z siedzibą w Ł.. Zgodnie z informacją z Głównego Urzędu Statystycznego - firma powódki (...) była zarejestrowana w dniu 1 czerwca 2007 roku i jej pełna nazwa to: (...) - BIURO FINANSOWO-KREDYTOWE M. S., P. M. (1). Formą prawną prowadzonej firmy była jednostka organizacyjna nieposiadająca osobowości prawnej - tj. spółka cywilna. Dominujący przedmiot działalności firmy powódki (...) był określony zgodnie z klasyfikacją (...) nr kodu: 64.92.Z., który to jest najbardziej właściwym kodem pkd dla udzielania pożyczek/kredytów poza systemem bankowym. Podklasa (...) o numerze 64.92.Z. obejmuje działalność związaną z usługami finansowymi dotyczącymi przede wszystkim udzielania kredytów przez instytucje nieobjęte pośrednictwem pieniężnym.

Zgodnie z § 28 Umowy o kredyt hipoteczny powódka podpisując Umowę oświadczyła, że została dokładnie zapoznana z warunkami udzielenia kredytu waloryzowanego kursem waluty obcej w tym w zakresie zasad dotyczących spłat kredytu, kryteriów zmiany stóp procentowych, zasad modyfikacji oprocentowania i w pełni je akceptuje. Powódka

również oświadczyła, że jest świadoma „że z kredytem waloryzowanym związane jest ryzyko kursowe, a jego konsekwencje wynikające z niekorzystnych wahań kursu złotego wobec walut obcych mogą mieć wpływ na wzrost kosztów obsługi kredytu.” Natomiast w ust. 2 tegoż paragrafu powódka oświadczyła, że została dokładnie zapoznana z kryteriami zmiany stóp procentowych kredytów obowiązującymi w mBanku oraz zasadami modyfikacji oprocentowania kredytu i je w pełni akceptuje oraz ma świadomość ryzyka kursowego związanego z kredytem waloryzowanym oraz konsekwencji wynikających

z niekorzystnych wahań kursu złotego wobec walut obcych mogących mieć wpływ na wzrost kosztów.

Uruchomienie kredytu nastąpiło w kwocie 56.141,38 CHF tj. w mniejszej ilości franków szwajcarskich aniżeli kwota kredytu w walucie waloryzacji informacyjnie wyrażonej w § 1 ust. 3A Umowy (57.242,40 CHF).

Raty kapitałowo-odsetkowe spłacane są w złotych po uprzednim ich przeliczeniu wg kursu sprzedaży, z tabeli kursowej (...) Banku Spółki Akcyjnej, obowiązującego na dzień spłaty z godziny 14:50.

Zgodnie z § 23 regulaminu wysokość każdej raty odsetkowej lub kapitałowo

– odsetkowej kredytu waloryzowanego kursem przyjętej waluty określana jest w takiej walucie, natomiast jej spłata dokonywana jest w złotych po uprzednim jej przeliczeniu

wg kursu sprzedaży danej waluty, określanym w tabeli kursowej (...) Banku Spółki Akcyjnej na dzień spłaty (ust. 2). Wysokość rat odsetkowych i kapitałowo – odsetkowych kredytu waloryzowanego wyrażona w złotych, ulega comiesięcznej modyfikacji w zależności od kursu sprzedaży waluty, według tabeli kursowej (...) Banku Spółki Akcyjnej na dzień spłaty (ust. 3). Zgodnie z § 26 regulaminu wcześniejsza spłata całości kredytu lub raty kapitałowo

– odsetkowej kredytu waloryzowanego, a także spłata przekraczając wysokość raty przeliczana jest po kursie sprzedaży danej waluty, ogłoszonym na dzień spłaty (ust. 2). Zgodnie z § 33 ust. 1 regulaminu, w trakcie okresu kredytowania kredytobiorca może w dowolnym czasie i dowolną ilość razy zmienić walutę będącą podstawą waloryzowania kredytu.

Pozwany prowadził kompleksowe szkolenia dla pracowników Banku, którzy zajmowali się ofertą hipoteczną i prowadzili rozmowy z klientami. Szkolenie było obowiązkowe, kończyło się egzaminem. Szkolenie obejmowało całokształt oferty hipotecznej, zasad funkcjonowania. Bank przykładął dużą uwagę do szkoleń pracowników. Dopiero pozytywny wynik egzaminu dawał pracownikowi możliwość rozmów z klientem. Były też cykliczne weryfikacje wiedzy. Obowiązkiem pracownika było uczulenie klienta, że waluta podlega wahaniu. W żadnym wypadku nie było wolno pracownikowi wskazać jakiegokolwiek granicy, powyżej czy poniżej której waluta może się zmienić. Nie można było tego przewidzieć jak w okresie długoterminowym będzie się kształtował kurs waluty. Nie można było wskazać pracownikowi przewidywać co do górnej i dolnej granicy waluty. Pracownik musiał pokazać klientowi średnią z dwóch ostatnich lat, jak kształtował się kurs waluty. W 2008 roku Bank miał dwie kategorie kredytów hipotecznych. Pierwsza to była kredyty hipoteczne złotowe, drugie to waloryzowane kursem waluty obcej. Była opcja wyboru jednej z trzech walut: frank szwajcarski, dolar amerykański czy euro. Klient w każdej chwili mógł zmienić walutę inicjalną, np. z franka na dolara czy euro. Bank tego nie ograniczał. Po stronie klienta leżało przedstawienie wniosku w Banku o zmianę waluty. Była to prosta procedura. Nie było dodatkowych wymagań. Była kilka możliwości wyjścia z sytuacji, jak klient się rozmyślił co do kredytu. W ciągu 90 dni, jak kredyt nie został jeszcze uruchomiony klient miał możliwość odstąpienia od umowy. Jeśli był kredyt uruchomiony i klient chciał zmienić walutę, mógł przedłożyć wniosek o zmianę waluty. Klient miał też możliwość refinansowania kredytu, spłaty kredytu innym kredytem z innego banku. Specyfiką kredytu waloryzowanego jest fakt, że w dniu wypłaty środków na wskazany przez klienta rachunek, jest on wypłacany w złotówkach, EW tym samym momencie jest przeliczany kursem na równowartość franka. To przeliczenie następuje w dniu wypłaty środków. Tabela kursowa jest sporządzana przez specjalny, oddzielny departament rynków finansowych. Jest sporządzana jako wypadkowa kursów, które kształtują rynek. Wariant waloryzowany charakteryzował się mniejszym oprocentowaniem. Zdolność kredytowa była liczona tak samo. Klienta było stać na oba warianty. Podstawową, a w zasadzie jedną i główną przesłanką do wyboru (...) była przesłanka ekonomiczna. Były różnice w oprocentowaniu kredytu waloryzowanego i złotowego, które przekładały się na korzyść klienta, który wybrał wariant waloryzowany. Kredytobiorca posiadał możliwość spłaty kredytu waloryzowanego bezpośrednio w

walucie waloryzacji. Klient kiedy chciał obsługiwać kredyt we frankach, mógł w innych miesiącach spłacać kredyt w złotych.

Powódka jako pracownik banku (...) odbyła szkolenia systemowe. Wiedziała, że są kredyty w walutach obcych, wiedziała że jest spread, nie wiedziała że będą takie drastyczne zmiany kursu waluty. Powódka robiła symulacje kredytu w złotych i kredytu walutowego. Od 2005 roku do 2007 roku powódka zajmowała się udzielaniem kredytów. Działalność powódki trwała do połowy 2009 roku. Powódka była związana zawodowo ze świadkiem P. M. (2), pracowały razem w S. C. Bank i prowadziły razem w późniejszym czasie firmę pośrednictwa kredytowego. W ramach czynności powódka jako doradca kredytowy kredytów hipotecznych udzielała kredytów hipotecznych we frankach i złotych. Powódka posiadała kredyt w złotych w S.. Kredyt był w wysokości 115.000 zł. Przez 2 lata powódka spłacała kredyt, raty były dość wysokie 700 albo 800 zł, a kredyt był na 20 lat. Oprocentowanie kredytów złotych w tamtym okresie było wyższe (7%, 8 %). Powódka na skutek wypowiedzi osób ze środowiska pracowniczego zainteresowała się kredytem we frankach. Powódka otrzymała ofertę z najniższym oprocentowaniem, jakie wtedy było na rynku i zmieniła ten kredyt spłacając kredyt w S. kredytem w mBanku. Rata była niższa o około 500 zł. Powódka miała drukowaną symulację kredytu złotowego i walutowego, żeby porównać wysokość rat. Powódka wzięła ten kredyt ze względu na koszty, które były niższe niż przy kredycie złotowym. Głównie chodziło o koszty. Zawierając umowę na 20 lat powódka nie zastanawiała się jak będzie wyglądał kurs waluty. Powódka czytała Umowę przed podpisaniem. Umowa odzwierciedlała preferencje zawarte w wniosku kredytowym. W chwili zawierania Umowy była ona dla powódki korzystna. Powódka odczuła niezadowolenie w trakcie wykonywania umowy, gdy rata zrównała się z ratą kredytu złotowego, a potem ją przekroczyła.

Powódka otrzymała informację o możliwości zawarcia aneksu do Umowy i możliwości spłaty kredytu w walucie waloryzacji. Różnica w kursie stosowanym przez pozwanego, a kursem w kantorze była niewielka. Rata byłaby niższa o około 9 zł. Powódka uznała, że nie jest to warte zmiany Umowy.

Sąd Rejonowy poczynił ustalenia faktyczne w oparciu o całość materiału dowodowego, w szczególności w oparciu o twierdzenia powódki, świadka jak również dokumenty załączone przez strony, a związane z procedurą zawarcia Umowy i samą Umową. Sąd meriti pominął natomiast dokumenty prywatne załączone przez pozwanego w odpowiedzi na pozew. Sąd podkreślił, że strona powodowa pomimo pouczeń nie zgłosiła innych wniosków dowodowych w niniejszym postępowaniu.

Na podstawie tak poczynionych ustaleń faktycznych Sąd Rejonowy uznał, że powództwo jako niezasadne podlega oddaleniu.

Sąd I instancji wskazał, że powódka wywodzi swoje roszczenie z przekonania o tym, że sporne zapisy umowy są klauzulami niedozwolonymi w rozumieniu art. 385¹ § 1 k.c.

i dochodzi zapłaty kwoty stanowiącej nadpłatę w rozliczeniu umowy kredytowej, wynikającą z różnicy pomiędzy wysokością zobowiązania ustaloną jako równowartość już zapłaconych rat kredytu wyrażonych w (...), a wysokością zobowiązania ustaloną z pominięciem indeksacji do (...) oraz przy przyjęciu oprocentowania według stopy WIBOR. Wskazał, że powódka powołała również przepis art. 358¹ § 3 k.c., gdyż w jej ocenie nastąpiła istotna zmiana siły nabywczej pieniądza po powstaniu zobowiązania.

Sąd Rejonowy podkreślił, że powódka posiada statusu konsumenta i zaciągnęła kredyt dla zaspokojenia swoich potrzeb mieszkaniowych niezwiązanych z działalnością gospodarczą lub zawodową, co wynika bezpośrednio z treści Umowy.

Sąd meriti powołując się na orzecznictwo Sądu Najwyższego wskazał, że uznanie konkretnej klauzuli umownej za niedozwolone postanowienie umowne w świetle przywołanego przepisu wymaga stwierdzenia łącznego wystąpienia obu wymienionych przesłanek, tj. "sprzeczności z dobrymi obyczajami", jak i "rażącego naruszenia interesów konsumenta". Wskazał też na różnicę pomiędzy kontrolą incydentalną wzorca dokonywaną przez sąd w realiach konkretnej sprawy, a kontrolą abstrakcyjną dokonywaną przez Sąd Ochrony Konkurencji i Konsumentów.

Podkreślił, że bezskuteczność danego postanowienia umownego może nastąpić dopiero w wyniku dokonania analizy postanowienia przez Sąd w ramach kontroli indywidualnej, dokonanej na tle konkretnego stanu faktycznego, kiedy rzeczywiście można dokonać oceny czy dany zapis stoi w sprzeczności z dobrymi obyczajami i rażąco narusza interesy konsumenta. Nie oznacza to, że stosowanie określonych sformułowań lub unormowań jest w ogóle wyłączone w obrocie cywilnoprawnym. Niedozwolone jest jedynie posługiwanie się nimi we wzorcach umów, zaś legalność ich stosowania w konkretnej umowie może być badana w trybie kontroli incydentalnej z uwzględnieniem postanowień całej umowy, rozkładu praw i obowiązków stron, ryzyka, jakie ponoszą.

Zdaniem Sądu I instancji zgromadzony w sprawie materiał dowodowy wskazuje, że powódka przed zawarciem Umowy kredytu z pozwanym miała kredyt złotowy, którego koszty były dużo wyższe niż kredytów indeksowanych (...). Nie była z tego powodu zadowolona i szukała tańszego produktu. Świadomie zdecydowała się na zawarcie kredytu waloryzowanego kursem (...), który był dużo tańszy. Oprocentowanie było dużo niższe niż jej kredytu złotowego. Powódka dokonała analizy konkurencyjnych ofert i wybrała najkorzystniejszą. Podstawą decyzji przede wszystkim była oferowana przez mBank wysokość raty, która była mniejsza niż rata kredytu złotowego w S., dlatego powódka zdecydowała się na tę ofertę. Jak powódka sama przyznała oferta w S. Banku była mniej korzystna z uwagi na wyższą ratę. Tym samym powódka dobrowolnie podjęła decyzję o podpisaniu umowy kredytu hipotecznego waloryzowanego kursem (...). Fakt zaciągnięcia wcześniej kredytu złotowego, potwierdza - w ocenie Sądu Rejonowego - że ocena zdolności kredytowej powódki również dla kredytu złotowego była pozytywna. Powódka działała kierowana chęcią niższego kosztu kredytu i niższej raty. Rata była niższa o około 500 zł.

Przed zawarciem Umowy powódka miała możliwość zapoznania się z treścią Umowy. Podpisanie jej poprzedzało ustalenie warunków kredytu, o czym - zdaniem Sądu Rejonowego - świadczy sam wniosek kredytowy. Treść przedmiotowej Umowy w zakresie waloryzacji kursem (...) nie odbiega od innych umów tego rodzaju funkcjonujących w obrocie, nie zawiera postanowień, które kształtowałyby sytuację powódki w sposób niezgodny z zasadami uczciwości - jest dopuszczalna w ramach swobody umów zawieranych przez konsumentów z bankami w krajach o gospodarce wolnorynkowej. Sąd I instancji wskazał przy tym, że sam ustawodawca dopuścił możliwość stosowania indeksacji przy kredytach przez nowelizację ustawą z dnia 29 lipca 2011 roku w art. 69 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 roku Prawo bankowe sankcjonując dotychczasową praktykę. Sąd Rejonowy argumentował dalej, że praktyka ta przy kredytach indeksowanych ma źródło w art. 358¹ § 2 k.c. Kredyt udzielany i wypłacany jest w złotych polskich, ale jego wysokość jest odnoszona do waluty obcej. Sam mechanizm indeksacji nie jest abuzywny, ma na celu ochronę stron kontraktu przed pokrzywdzeniem spowodowanym zmianą siły nabywczej pieniądza, służy utrzymaniu jednolitej wartości świadczeń obu stron w czasie, co ma znaczenie w szczególności w przypadku umów o charakterze długoterminowym. Nie można - zdaniem Sądu Rejonowego - stwierdzić w takim przypadku, że narusza on dobre obyczaje oraz zmierza do rażącego naruszenia interesu konsumenta.

Podstawę prawną do wyrażenia kwoty kredytu w walucie (...) stanowi § 1 ust. 3 i 3A oraz § 9 Umowy, a sposób spłaty rat kapitałowo - odsetkowych reguluje postanowienie § 10 ust. 4 Umowy. Kwestionowane postanowienia umowne stanowiły podstawowe zasady przeliczania wartości kredytu oraz raty w danym dniu spłaty. Postanowienia te zostały sformułowane w sposób jasny i precyzyjny. Wyznaczenie kursów walutowych przez Bank według dyrektyw wskazanych w kwestionowanych klauzulach nie prowadzi do dowolności po stronie Banku, gdyż każdorazowej zmianie kursu rynkowego towarzyszy zmiana tabeli kursowej Banku. W ocenie Sądu Rejonowego, w okolicznościach niniejszej sprawy stwierdzić należy, że nie ma takiej sytuacji, aby postanowienia umowne w zakresie przeliczenia kredytu i rat kredytowych w oparciu o tabele kursowe Banku kształtowały pozycję powódki w sposób niekorzystny i niezgodny z dobrymi obyczajami.

W przedmiotowej Umowie w sposób jasny określono - zdaniem Sądu Rejonowego - oprocentowanie kredytu, walutę waloryzacji oraz sposób przeliczania wysokości raty. Ponadto zawierając Umowę powódka powinna zdawać sobie sprawę, że wysokość rat w poszczególnych miesiącach będzie zmienna i uzależniona od wahań kursów walut i stóp procentowych, od których zależała wysokość oprocentowania kredytu, tym bardziej, że zgodnie z § 28 Umowy kredytu powódka podpisując

Umowę oświadczyła, że dokładnie zapoznała się z kryteriami zmiany stóp procentowych kredytów i pożyczek obowiązującymi w Banku oraz zasadami modyfikacji oprocentowania pożyczki i warunkami kredytu złotowego waloryzowanego kursem waluty obcej, zasadami dotyczącymi spłaty kredytu. Sąd meriti podkreślił, że kredytobiorca jest świadomy, że z kredytem waloryzowanym związane jest ryzyko kursowe, a jego konsekwencje wynikające z niekorzystnych wahań kursu złotowego wobec walut obcych mogą mieć wpływ na wzrost kosztów obsługi klienta.

Mając na uwadze powyższe powódka miała - w ocenie Sądu Rejonowego - świadomość o zasadach waloryzacji kredytu i jego spłacie. Powódka podpisała Umowę z pozwanym Bankiem i jak sama wskazała w zeznaniach przed podpisaniem ją czytała co stanowi fakt, iż przystała na zaproponowane warunki. Powódka wybrała ofertę, która była dla niej najkorzystniejsza w tym momencie, a jej decyzja była świadoma i przemyślana. Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że powódka jako doradca kredytowy kredytów hipotecznych udzielała kredytów hipotecznych we frankach i złotówkach w S. Bank oraz

w późniejszym czasie jako przedsiębiorca prowadzący firmę pośrednictwa kredytowego. Powódka posiadała więc wiedzę, przekraczającą wiedzę przeciętnego człowieka w zakresie charakterystyki ofert produktów kredytowych oraz pożyczek istniejących na rynku finansowym w Polsce, ich istoty, w tym związanymi z kredytami walutowymi indeksowanymi do waluty obcej oraz istnienia zmienności uwarunkowań ekonomicznych wpływających na powstawanie różnic kursowych w czasie. Sąd Rejonowy podkreślił, że powódka dopiero po 8 latach od zawarcia Umowy zakwestionowała jej wykonywanie w zakresie waloryzacji oraz ustalenia kursów walutowych. Powódka dokonywała spłaty pożyczki przy zastosowaniu określonego w Umowie sposobu przeliczeń i w tym czasie nie kwestionowała sposobu wyliczenia rat co pozwala na uznanie, że w pełni akceptowała postanowienia Umowy.

Sąd Rejonowy argumentował dalej, że pozwany w dacie udzielania kredytu oferował zarówno kredyt złotowy jak i waloryzowany kursem walut obcych, zaś wybór konkretnej oferty kredytu i każdego jego wariantu zależy wyłącznie od decyzji kredytobiorcy, wyrażonej we wniosku kredytowym. Mając na uwadze możliwość dokonania wyboru przez powódkę a pomimo to zawnioskowanie o kredyt w wariantcie z waloryzacją kursem (...), Sąd Rejonowy uznał, że powódka dążyła do zawarcia umowy w takiej właśnie postaci. Powódka podejmując decyzję o zaciągnięciu kredytu działała dążąc do uzyskania możliwie najkorzystniejszych warunków kredytowania tj. najniższego możliwego oprocentowania na poziomie niższym niż dla kredytów złotówkowych. W chwili zawierania Umowy kurs (...) względem złotego polskiego był bardzo korzystny dla kredytobiorcy, co w konsekwencji zadecydowało o wyborze tego rodzaju kredytu przez powódkę, a nie np. kredytu złotówkowego, który był wyżej oprocentowany a przez to i droższy choć z drugiej strony pewny co do wysokości rat, które są stałe przez cały okres spłaty. Ryzyko zmienności kursu waluty obcej jest immanentną cechą kredytu waloryzowanego do takiej waluty i stanowi jego cechą istotną.

Sąd Rejonowy podkreślił, że biorący kredyt, zwłaszcza długoterminowy z przeliczeniem zobowiązań okresowych (rat spłacanego kredytu) według umówionej waluty (klauzula walutowa) kredytobiorca ponosi ryzyko polegające albo na płaceniu mniejszych rat w walucie kredytu, albo większych, niż to wynika z obliczenia w tej walucie, gdyż na wysokość każdej raty miesięcznej wpływa wartość kursowa waluty kredytu w stosunku do waluty waloryzacji tego kredytu. Podobne ryzyko ponosi kredytodawca, który wprawdzie ma osiągnąć tylko zwrot kwoty udzielonego kredytu z odsetkami, ale w razie zawarcia klauzuli walutowej może poszczególne raty mieć większe po przeliczeniu, albo mniejsze, zależne od różnic kursowych.

Sąd Rejonowy wskazał, że przepis art. 22¹ k.c. nie wyznacza cech podmiotu uważanego za konsumenta, takich jak wymagany zakres wiedzy i doświadczenia w obrocie, stopień rozsądku i krytycyzmu wobec otrzymywanych informacji handlowych. Określenie tych przymiotów następuje w toku stosowania przepisów o ochronie konsumentów, z uwzględnieniem okoliczności konkretnej sprawy. Na ogół przyjmowany jest wzorzec konsumenta rozważnego, świadomego i krytycznego, który jest w stanie prawidłowo rozumieć kierowane do niego informacje. Sąd podkreślił, że powódka ma możliwość spłaty zaciągniętego kredytu waloryzowanego kursem (...) bezpośrednio w walucie z pominięciem kursów (...) ustalanych przez Bank. Powódka nie korzysta jednak z takiej możliwości.

W świetle powyższych okoliczności w ocenie Sądu Rejonowego brak jest podstaw do uznania, że zaproponowane warunki Umowy w § 1 ust. 3 i 3A oraz § 10 ust. 4 naruszały interesy powódki jako konsumentki w sposób

rażący. Zdaniem Sądu nie zostało wykazane rażące naruszenie interesów konsumenta oraz ukształtowanie jego praw i obowiązków w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami. Sąd meriti argumentował, że w ramach kontroli indywidualnej to na stronie ciąży zgodnie z zasadą ciężaru dowodu (onus probandi) obowiązek udowodnienia przesłanek wynikających z art. 385¹ k.c. Strona zobowiązana jest udowodnić fakty, z których wywodzi dla siebie korzystne skutki prawne – art. 6 k.c. w zw. z art. 232 k.p.c. Powódka nie sprostowała jednak temu obowiązkowi i pomimo przysługującej jej inicjatywy dowodowej nie przedstawiła faktów, które jednoznacznie wskazywałyby na rażące naruszenia jej interesów jako konsumentki. W ocenie Sądu I instancji także nie zachodziły przesłanki uzasadniające zastosowanie art. 358¹ § 3 k.c. Również niezasadne były twierdzenia powódki, że pozwany przekroczył maksymalny wymiar odsetek określony w art. 359 k.c. Z tych wszystkich względów Sąd Rejonowy oddalił powództwo.

Rozstrzygnięcie w przedmiocie kosztów procesu Sąd I instancji oparł na treści art. 102 k.p.c. uznając, że w niniejszej sprawie zachodzi szczególnie uzasadniony wypadek sprzeciwiający się obciążeniu powódki obowiązkiem ich zwrotu na rzecz pozwanej.

Apelację od powyższego wyroku złożyła powódka, zaskarżając wyrok w całości.

Zaskarżonemu wyrokowi powódka zarzuciła naruszenie przepisów postępowania poprzez pominięcie przez Sąd wniosków dowodowych powódki, całkowity brak merytorycznego odniesienia się do nich, co doprowadziło w konsekwencji do błędnego ustalenia stanu faktycznego.

W konsekwencji zgłoszonych zarzutów apelująca wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

W odpowiedzi na apelację pozwany wniósł o jej oddalenie w całości oraz o zasądzenie od powódki zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego, w tym kosztów zastępstwa procesowego.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja nie jest zasadna i podlega oddaleniu.

Na gruncie obowiązującego kodeksu postępowania cywilnego wyrażono pogląd, że jeżeli chodzi o zarzuty apelacji, to należałoby przyjąć, że są to przesłanki (przyczyny), na których jest oparty wniosek o zmianę lub uchylenie wyroku (T. Ereciński, *Apelacja w postępowaniu cywilnym*, Warszawa 2009, s. 77 i n. oraz (w:) *Kodeks postępowania cywilnego...*, t. 2, red. T. Ereciński, s. 90 i n.; T. Misiuk-Jodłowska (w:) J. Jodłowski, Z. Resich, J. Lapierre, T. Misiuk-Jodłowska, K. Weitz, *Postępowanie cywilne*, Warszawa 2007, s. 477). W postępowaniu apelacyjnym skarżący ma pełną swobodę w przedstawianiu zarzutów apelacyjnych i może powoływać się na wszelkie powody zaskarżenia, które uważa za pożądane i odpowiednie z punktu widzenia swojego interesu; jedyne ograniczenie stanowią granice kompetencyjne sądu drugiej instancji. W praktyce chodzi o zarzuty związane z uchybieniami, których - w ocenie skarżącego - dopuścił się sąd pierwszej instancji w postępowaniu lub przy rozstrzygnięciu sprawy. Rozróżnienie to nawiązuje do tradycyjnego podziału błędów sądu na błędy proceduralne i błędy orzeczenia związane z niewłaściwym zastosowaniem prawa materialnego. Pierwsze z nich związane są z postępowaniem sądu wbrew przepisom prawa procesowego; mogą one powstawać przez cały czas rozpoznawania sprawy. Przy ich rozpatrywaniu - podobnie zresztą jak w odniesieniu do błędów z drugiej grupy - należy zawsze wyjaśnić, czy cechują się one kausalnością. Inaczej mówiąc, należy stwierdzić istnienie związku przyczynowego pomiędzy naruszeniem przepisu proceduralnego a treścią orzeczenia, poza wypadkami naruszenia przepisów proceduralnych skutkujących nieważnością postępowania.

W pierwszej kolejności wskazać należy, że brak jest podstaw do uchylenia zaskarżonego wyroku. Stosownie do przepisu art. 386 § 4 k.p.c. sąd drugiej instancji może uchylić zaskarżony wyrok i przekazać sprawę do ponownego rozpoznania w razie nierozpoznania przez sąd pierwszej instancji istoty sprawy. Nierozpoznanie istoty sprawy odpowiada sytuacji, kiedy sąd pierwszej instancji nie zbadał podstawy merytorycznej dochodzonego roszczenia albo zaniechał zbadania materialnej podstawy żądania. Nierozpoznanie istoty sprawy można ująć jako

niewyjaśnienie i pozostawienie poza oceną okoliczności faktycznych, stanowiących przesłanki zastosowania normy prawa materialnego, będącej podstawą roszczenia. Co do zasady zatem przez pojęcie „nierozpoznania istoty sprawy” należy rozumieć nierozstrzygnięcie żądań stron, czyli niezalążnienie przedmiotu sporu (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 10 czerwca 2014 r., sygn. akt III PZ 6/14, opubl. LEX nr 1486981). Taka zaś sytuacja w przedmiotowej sprawie nie zachodziła. Sąd Rejonowy orzekł bowiem o żądaniu powódki, zbadał materialną podstawę żądania i dokonał jego oceny prawnej. Sąd II instancji także w razie stwierdzenia nieważności postępowania uchyła zaskarżony wyrok, znosi postępowanie w zakresie dotkniętym nieważnością i przekazuje sprawę sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania (§ 2 powołanego przepisu). W przedmiotowej sprawie nie ma przesłanek do stwierdzenia nieważności postępowania. Uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania może nastąpić też, gdy wydanie wyroku wymaga przeprowadzenia postępowania dowodowego w całości (§ 4 powołanego przepisu). W sytuacji, gdy sąd pierwszej instancji przeprowadził postępowanie dowodowe (przesłuchał świadków i strony), nie można zasadnie twierdzić, że zachodziła procesowa konieczność uchylenia wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania, z uwagi na potrzebę zrealizowania postępowania dowodowego w całości. Kierując się bowiem wykładnią językową, jest pewne, że sąd odwoławczy nabywa uprawnienia kasatoryjne wyłącznie wówczas, gdy w sprawie w ogóle nie przeprowadzono postępowania dowodowego (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 23 października 2014 roku, I CZ 63/14, publ. LEX nr 1554254).

Wbrew twierdzeniom apelacji Sąd Rejonowy nie uchybił przepisom prawa procesowego, w tym przepisom regulującym postępowanie dowodowe.

Sąd Rejonowy prawidłowo ustalił, że w pozwanym Banku powódka mogła dokonać wyboru kredytu hipotecznego złotowego albo waloryzowanego kursem waluty obcej (franka szwajcarskiego, dolara amerykańskiego albo euro). Powódka świadomie i swobodnie wybrała opcję walutową i była w treści Umowy pouczona o tym, że z kredytem waloryzowanym związane jest ryzyko kursowe. Nie bez znaczenia jest przy tym fakt, że powódka prowadziła działalność gospodarczą związaną z usługami finansowymi, w szczególności z udzielaniem kredytów. Była też wcześniej doradcą kredytowym w S. Bank, gdzie udzielała kredytów hipotecznych.

Powódka w swych zeznaniach sama przyznała, że wybór kredytu waloryzowanego kursem franka szwajcarskiego był świadomy i przemyślany. Sąd Rejonowy prawidłowo ustalił, że rata kredytu złotówkowego była większa niż kredytu zaciągniętego w (...).

Z tego względu powódka zdecydowała się na ofertę pozwanego Banku – rata była niższa o około 500 zł.

Powódka nie formułowała w toku postępowania wniosku o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego. Niezrozumiałym są przy tym twierdzenia apelacji, że niewniesienie przez powódkę o przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego rzeczoznawcy miało związek z oceną wiarygodności dokumentów złożonych przez stronę powodową, skoro Sąd Rejonowy pominął dokumenty prywatne, ale te złożone przez stronę pozwaną w odpowiedzi na pozew i do nich jedynie odnosił się w treści uzasadnienia. Strona powodowa nie formułowała zaś żadnych wniosków dowodowych w tym zakresie.

Jednocześnie jednak zastanowić się należy, czy dowód z opinii biegłego byłby przydatny dla rozstrzygnięcia, przy hipotetycznym założeniu, że zaciągnięty przez powódkę kredyt byłby kredytem złotówkowym, bez klauzul waloryzacyjnych. Strony przecież nie zawierały umowy kredytu złotówkowego, lecz kredytu indeksowanego kursem (...). Waloryzacja do kursu waluty obcej jest istotną cechą umowy łączącej strony. Eliminacja spornej klauzuli z treści umowy nie może prowadzić do zmiany jej charakteru prawnego (umowa nie staje się umową kredytu złotówkowego). Powódka twierdząc, że postanowienia umowy odsyłające do tabeli kursów walut pozwanego Banku za abuzywne winna wykazać, że Bank nieprawidłowo (tj. z rażącym pokrzywdzeniem interesu konsumenta) kształtował kurs (...). Takiego wniosku powódka jednak nie zgłosiła.

Sąd Okręgowy w całości podziela poczynione przez Sąd I instancji ustalenia faktyczne i w konsekwencji przyjmuje za własne, a to dlatego że stanowią one wynik właściwej i rzetelnej oceny zebranego materiału dowodowego.

Sąd meriti wnikliwie wziął pod uwagę wszystkie okoliczności mające znaczenie dla rozstrzygnięcia. Okoliczności faktyczne sprawy zostały należycie zweryfikowane i ocenione oraz we właściwy sposób powiązane z odpowiednimi unormowaniami prawnymi dotyczącymi zobowiązań kredytowych zaciąganych przez konsumentów. Tym samym na akceptację zasługują też rozważania merytoryczne, stanowiące konsekwencję bezbłędnie zastosowanych przepisów prawa materialnego.

Zaznaczyć należy, że sąd dokonując w oparciu o przepis art.385¹ k.c. kontroli postanowień wzorca umowy w indywidualnej sprawie powinien kierować się całokształtem zawartej umowy, jej warunków i skutków. Powinien wziąć pod uwagę postanowienia całej umowy, rozkład praw i obowiązków stron i ryzyka jakie ponoszą (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 października 2007 roku w sprawie III SK 19/07, publ. LEX nr 496411). Sąd nie dokonuje abstrakcyjnej oceny danego postanowienia, lecz rozstrzygnąć musi konkretną sprawę, rozważając wszelkie skutki wynikające z wydanego orzeczenia. Jest to kontrola dokonywana w każdym postępowaniu sądowym, w którym strona powołuje się na fakt inkorporowania do treści umowy niedozwolonych postanowień umownych w rozumieniu art. 385¹ § 1 k.c. albo poprzez wytoczenie powództwa bądź w formie zarzutu podniesionego w sprawie, w której jest pozwany.

Kontrola incydentalna jest zatem dokonywana przez sąd w celu udzielenia ochrony indywidualnemu interesowi konsumenta, zaś wyrok wydany przez sąd wiąże tylko strony danego postępowania. Ocena incydentalna uwzględnia konkretne realia - w tym ekonomiczne – kreowane przez daną umowę.

Rozstrzygnięcie Sądu I instancji zostało poprzedzone wnikliwą analizą materiału dowodowego w oparciu o całokształt okoliczności przedmiotowej sprawy. Sąd I instancji w swych rozważaniach dokonał prawidłowej analizy materialnoprawnych przesłanek zawartych w art. 385¹ k.c. w kontekście materiału dowodowego sprawy i dokonując indywidualnej kontroli postanowienia wzorca umownego konkretnego stosunku umownego doszedł do słusznego wniosku, że § 1 ust. 3 i 3 A oraz § 10 ust. 4 Umowy nie posiadają cechy klauzuli abuzywnej, a także, że w ramach przeprowadzonej kontroli spornych postanowień in concreto nie zostało wykazane, aby ich stosowanie prowadziło do ukształtowania praw i obowiązków powódki w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, z rażącym naruszeniem jej interesów.

Jak wynika z treści art. 385² k.c. oceny zgodności postanowienia umowy z dobrymi obyczajami dokonuje się według stanu z chwili zawarcia umowy, biorąc pod uwagę jej treść, okoliczności zawarcia oraz uwzględniając umowy pozostające w związku z umową obejmującą postanowienie będące przedmiotem oceny. Zatem kontrola postanowień umownych dokonywana jest według stanu z chwili zawarcia umowy. Ograniczenie kontroli postanowień umownych do stanu z chwili zawarcia umowy ma to znaczenie, że późniejsze zmiany umowy nie wpływają na ocenę zgodności umowy lub wzorca z dobrymi obyczajami.

W tym miejscu należy zwrócić uwagę na treść uchwały składu 7 sędziów Sądu Najwyższego z dnia 20 czerwca 2018 roku, wydanej w sprawie o sygn. akt III CZP 29/17 (baza orzeczeń Sądu Najwyższego), w której Sąd Najwyższy uznał, że oceny, czy postanowienie umowne jest niedozwolone (art. 385¹ § 1 k.c.) dokonuje się według stanu z chwili zawarcia umowy.

Podkreślić również należy, że jeżeli abuzywność badamy na chwilę zawarcia umowy, to ten element nie może nie być oceniany przez pryzmat wykonywania umowy. Nie ulega bowiem wątpliwości, że dokonanie rzetelnej i pełnej oceny nie mogło abstrahować od etapu wykonywania umowy, w szczególności, że powódka wystąpiła z żądaniem po kilku latach od zawarcia Umowy kredytu. Zatem istotnym elementem dla oceny zgłoszonego roszczenia poza samą treścią Umowy jest to, w jaki rzeczywisty sposób postanowienia umowy kształtowały sytuację stron umowy kredytowej.

Przesłanka abuzywności wskazana w art. 385¹ § 1 k.c. obejmuje „sprzeczność z dobrymi obyczajami” i „rażące naruszenie interesów konsumenta”. Waga tych przesłanek sprowadza się do tego, że obie i to kumulatywnie warunkują uznanie konkretnej klauzuli umownej za niedozwolone postanowienie umowne (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia

29 sierpnia 2013 r., sygn. I CSK 660/12, publ. LEX Nr 1408133). W innym orzeczeniu Sąd Najwyższy stwierdził, że rażąco naruszenie interesów konsumenta to nieusprawiedliwiona dysproporcja praw i obowiązków na jego niekorzyść w określonym stosunku obligacyjnym (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 sierpnia 2015 r., sygn. I CSK 611/14, publ. LEX Nr 1771389).

Postanowienia umowy rażąco naruszają interes konsumenta, jeżeli poważnie i znacząco odbiegają od sprawiedliwego wyważenia praw i obowiązków stron. Między innymi o takiej sytuacji można mówić w razie nadmiernego naruszenia równowagi interesów stron poprzez wykorzystanie przez jedną z nich swojej przewagi przy układaniu wzorca umowy (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 8 maja 2009 r., VI ACa 1395/08, publ. LEX Nr 1120219). Ocena stopnia naruszenia powinna być dokonywana z uwzględnieniem kryteriów przedmiotowych, jak i podmiotowych. Natomiast działanie wbrew dobremu obyczajom oznacza tworzenie przez kontrahenta konsumenta takich postanowień umownych, które godzą w równowagę kontraktową stron takiego stosunku (por. uzasadnienie wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 27 maja 2009 r., VI ACa 1473/08, publ. LEX Nr 785833).

Przy tym model przeciętnego konsumenta jest oparty na abstrakcyjnym wzorcu konsumenta, wprawdzie podatnego np. na wykorzystywanie przewagi kontraktowej i stosowanie nieuczciwych praktyk handlowych, lecz należycie ostrożnego, dobrze poinformowanego.

Kwestią oczywistą jest, że samo zastrzeżenie klauzuli waloryzacyjnej nie stanowi niedozwolonej klauzuli umownej. W warunkach gospodarki rynkowej jest to zabieg pozwalający instytucjom finansowym wpływać na potencjalne zyski i straty w związku z wahaniami na rynkach. Umowa łącząca strony jest umową wieloletnią, o znaczną kwotę kredytu w walucie obcej. Wszystkie banki na rynku przewidują tego rodzaju umowy. Zdaniem Sądu odwoławczego uzgodnienie takiego sposobu wynagradzania kredytodawcy za postawiony do dyspozycji kredytobiorcy kapitał jest uzasadnione szczególnie w przypadkach kredytów długoterminowych oraz wobec zmiennego charakteru rynku kapitałowego.

W orzecznictwie Sądu Najwyższego zasadnie wskazano, że biorący kredyt, zwłaszcza długoterminowy z przeliczeniem zobowiązań okresowych (rat spłacanego kredytu) według umówionej waluty (klauzula walutowa) ponosi ryzyko polegające albo na płaceniu mniejszych rat w walucie kredytu, albo większych, niż to wynika z obliczenia w tej walucie, gdyż na wysokość każdej raty miesięcznej wpływa wartość kursowa waluty kredytu w stosunku do waluty waloryzacji tego kredytu. Podobne ryzyko ponosi kredytodawca, który wprawdzie ma osiągnąć tylko zwrot kwoty udzielonego kredytu z odsetkami, ale w razie zawarcia klauzuli walutowej może poszczególne raty mieć większe po przeliczeniu, albo mniejsze, zależne od różnic kursowych (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 maja 2012 r., II CSK 429/11, publ. LEX nr 1243007).

Umowa kredytu, której postanowienia kwestionuje powódka została zawarta w 2008 roku na 240 miesięcy. Jest to tak długi przedział czasowy, że każdy oceniający sprawę z dołożeniem należytej staranności powinien mieć świadomość zmiennej sytuacji gospodarczej w Polsce, Europie i na świecie. Prawdłowo ocenił Sąd Rejonowy, że w chwili zawierania umowy powódka powinna była rozważyć, czy korzyści wynikające z lepszego oprocentowania kredytu walutowego równoważą ryzyko, jakie niesie ze sobą każdorazowe przewalutowanie raty kredytu i, co będzie następowało przez długi czas w warunkach zmieniającej się sytuacji ekonomicznej. Przy mechanizmie waloryzacji walutowej podwyższanie wysokości rat kredytu nie jest bowiem wynikiem wyłącznego uprawnienia banku do kształtowania tabeli kursowej (art.385³ pkt 20 k.c.), lecz głównie zmieniającego się kursu złotego do franka.

Kwestionowane postanowienia umowy określają walutę waloryzacji kredytu oraz wysokość kwoty kredytu (§ 1 ust. 3 i 3 A), a także zasady przeliczania rat kapitałowo

– odsetkowych (§ 10 ust. 4). Postanowienia te precyzyjnie wskazują, do jakiej tabeli kursów walut (sprzedaży) pozwanego Banku oraz z jakiej daty i godziny następuje przeliczenie zarówno kwoty kredytu jak i rat. Istotnie w umowie nie wskazano mechanizmu ustalenia kursów walut przez Bank. Wyznaczanie kursów walutowych przez Bank wg dyrektyw określonych w spornych klauzulach nie prowadzi jednak do dowolności po stronie Banku, gdyż każdorazowej zmianie kursu rynkowego towarzyszy zmiana tabeli kursowej Banku. Dla uznania tych klauzul za

abuzywne konieczne jest więc ustalenie, że faktycznie zmiana tabel kursowych następowała arbitralnie, stawiając powódkę w gorszej pozycji, niż klientów innych banków udzielających kredyty hipoteczne, czy też pozwany Bank stosował procedury wewnętrzne (nie objęte umową) powodujące dostosowanie aktualnego oprocentowania kredytów do sytuacji gospodarczej w sposób uwzględniający interesy obu stron umowy.

Ciężar dowodu w tym zakresie spoczywał na powódce. Zgromadzony materiał dowodowy nie pozwala na sformułowanie powyższego wniosku. Powódka nie przeprowadziła na tę okoliczność skutecznego dowodu.

W konsekwencji nie można uznać, aby interesy powódki były naruszone w momencie zawierania Umowy, a tym bardziej, by było to naruszenie rażące. Znała ona treść Umowy kredytowej oraz jej rodzaj – wiążący się daleko idącym ryzykiem zmiany parametrów rynku finansowego. Nie budzi wątpliwości, że umowa powinna zawierać jasne i precyzyjne dane dotyczące sposobu przeliczania raty kapitałowo-odsetkowej. O ile powódka nie miała rzeczywistego wpływu na treść Umowy w zakresie postanowienia dotyczącego waloryzacji walutowej, to miała sposobność zapoznania się z warunkami Umowy przed jej zawarciem. Przed zawarciem Umowy powódka była już stroną umowy kredytu hipotecznego, zawartej z innym bankiem i dążyła do uzyskania korzystniejszej raty kredytowej. Mając świadomość ryzyka kursowego, podpisała przedmiotową Umowę, godząc się tym samym na jej warunki.

Podkreślić należy, że waloryzacja kredytu do kursu (...) nie jest sprzeczna z ustawą, ani zasadami współzycia społecznego, nie zmierza też do obejścia prawa. Powódka jako kredytobiorca ponosi ryzyko polegające albo na płaceniu mniejszych rat w walucie kredytu, albo większych, niż to wynika z obliczenia w tej walucie, ale podobne ryzyko ponosi kredytodawca, który wprawdzie ma osiągnąć tylko zwrot kwoty udzielonego kredytu z odsetkami, ale w razie zawarcia klauzuli walutowej może poszczególne raty mieć większe po przeliczeniu, albo mniejsze, zależnie od różnic kursowych (tak powołany już wyżej wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 maja 2012 r., sygn. II CSK 429/11, publ. LEX Nr 1243007). Nie dochodzi tym samym do naruszenia zasady ekwiwalentności świadczeń.

Powódka żądając zwrotu kwoty 16.394,13 zł wskazywała, że dochodzona kwota stanowi nadpłatę w rozliczeniu umowy kredytowej, wynikającą z różnicy pomiędzy wysokością zobowiązania ustaloną jako równowartość już zapłaconych rat kredytu wyrażonych w (...), a wysokością zobowiązania ustaloną z pominięciem indeksacji do (...) z powodu ponad dwukrotnego wzrostu siły nabywczej waluty franka szwajcarskiego, podnosząc, że w jej ocenie działanie Banku było nieuczciwe, gdyż nie zabezpieczało należycie jej interesów.

Takie stanowisko w ocenie Sądu Okręgowego nie zasługuje na aprobatę.

Powódka kwestionuje postanowienia umowy dotyczące waloryzacji świadczenia według kursu (...) zarzucając, że te postanowienia kształtują prawa i obowiązki kredytobiorcy w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami oraz rażąco naruszają jego interesy, albowiem pozwana zastrzegła sobie prawo do jednostronnego regulowania wysokości rat kredytu waloryzowanego kursem franka szwajcarskiego poprzez wyznaczanie w tabeli kursowej kursu sprzedaży franka szwajcarskiego.

W ocenie Sądu powyższy argument nie jest zasadny. Wysokość rat jest uzależniona od ceny franka szwajcarskiego - wyrażonej w relacji złotówki do tej waluty. Na skutek wzrostu ceny franka wzrosły także raty spłacanego kredytu. Kurs złotego do franka szwajcarskiego nie był ustalany przez pozwany Bank w Tabeli kursowej. Oczywiście jest, że kurs ten jest ustalany przez czynniki ekonomiczne oraz polityki walutowe rządów, na które pozwany nie ma najmniejszego wpływu. To na co Bank ma wpływ to ustalenie różnicy pomiędzy ceną kupna i sprzedaży (tzw. spread walutowy), która stanowi jego zysk. Powódka jednak nie wykazała, że stosowany przez pozwanego spread walutowy jest zbyt duży. Gdyby tak rzeczywiście było, to przecież powódka mogłaby zrezygnować ze stosowania się do tabeli kursowej Banku. Od dnia 26 sierpnia 2011 roku powódka nie musi stosować tabeli kursowej pozwanego Banku – na co pozwalają przepisy ustawy Prawa bankowe wprowadzone ustawą z dnia 29 lipca 2011 roku. W ocenie Sądu, gdyby rzeczywistym obciążeniem miała być Tabela kursowa, to powódka z całą pewnością zdecydowałaby się na zakup (...) od innych podmiotów, które stosują mniejszy spread walutowy bądź nie stosują go w ogóle. Powyższa ustawa w istocie spowodowała, że stosowanie tabeli kursowej Banku udzielającego kredytu zależy od woli konsumenta. W rezultacie

postanowienia umów nakazujące stosowanie takich tabel nie są dla konsumenta wiążące i tym samym nie naruszają rażąco jego interesów w rozumieniu art. 385¹ k.c.

Jeśli zaś chodzi o raty spłacone przez powódkę przed wejściem w życie powyższej ustawy (tj. przed dniem 26 sierpnia 2011 roku) spłata kredytu nastąpiła według konkretnych kursów ustalonych w tabeli kursowej przez pozwany Bank. Nawet gdyby przyjąć, że konstrukcja Umowy w zakresie odsyłającym dla tabeli kursowych Banku stwarzała potencjalnie duże zagrożenie dla interesów powódki, to z chwilą dokonania zapłaty wpływ na interesy powódki jako konsumenta został już skonkretyzowany. W takiej sytuacji powódka powinna wykazać, że zastosowanie konkretnych tabel kursowych rażąco naruszyło jej interesy. Powódka tego nie wykazała, w szczególności nie wniosła o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego, który mógłby określić, czy np. kurs ten odbiegał od średniego kursu NBP, czy kursów stosowanych przez inne banki.

Zmiany kursów walut same w sobie są zatem rzeczą naturalną i jak najbardziej przewidywalną, ale dokładny ich przebieg oraz amplituda wahań w dłuższym okresie czasu nie są możliwe do przewidzenia, nawet dla podmiotów dysponujących nieograniczonym potencjałem analitycznym oraz doświadczeniem w formułowaniu tego rodzaju prognoz. W związku z tym nie ma podstaw do twierdzenia, że pozwany Bank powinien uprzedzić powódkę o tym, że kurs (...) ulegnie tak znacznemu podwyższeniu, ponieważ okoliczności podnoszone przez powódkę i wykazane w niniejszym postępowaniu nie wskazują, że w chwili udzielania kredytu Bank miał taką wiedzę lub przy zachowaniu należytej staranności - przy założeniu profesjonalnego charakteru prowadzonej działalności - mógł taką wiedzę uzyskać.

W tym miejscu należy przytoczyć przykładowe orzecznictwo sądów powszechnych w zakresie stosowania przez instytucje finansowe tabel kursów walut. I tak Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 7 maja 2013 roku (sygn. akt VI ACa 441/13, M. pr. bank. 2013/12/16-24) uznał za niedozwolone postanowienia, w których wskazano jedynie termin ustalania kursu waluty przejętego do rozliczeń spłaty rat kapitałowo-odsetkowych, a nie określono sposobu ustalania tego kursu. Ten sam Sąd w wyroku z dnia 21 października 2011 roku (sygn. akt VI ACa 420/11, M.Pr.Bank. 2012/6/14-23) wskazał, że skoro bank może wybrać dowolnie i niepoddające się weryfikacji kryteria ustalania kursów kupna i sprzedaży walut obcych, stanowiących narzędzie indeksacji kredytu i rat jego spłaty, wpływając na wysokość własnych korzyści finansowych i generując dla kredytobiorcy dodatkowe i nieprzewidywalne co do wysokości koszty kredytu, klauzule te rażąco naruszają zasadę równowagi kontraktowej stron na niekorzyść konsumentów, a także dobre obyczaje, które nakazują, by ponoszone przez konsumenta koszty związane z zawarciem i wykonywaniem umowy, o ile nie wnikają z czynników obiektywnych, były możliwe do przewidzenia, a sposób ich generowania poddawał się weryfikacji.

Nawet gdyby podzielić słuszność tego stanowiska – to powódka nie wykazała, żeby taka sytuacja miała miejsce w rozpoznawanej sprawie. Zmiana kursu (...) wynika bowiem z mechanizmów makroekonomicznych, na które pozwany Bank z jednej strony nie ma jakiegokolwiek wpływu, a z drugiej musi się do nich dostosować, co oznacza że na przykład nie może stosować w tabeli kursowej kursu sprzedaży niższego od kursu kupna. Ustalając cenę sprzedaży jakiegokolwiek waluty Bank musi się dostosowywać do cen wyznaczanych przez polityki walutowe. Obniżenie cen w tabeli kursowej wbrew kursom walut stosowanym na rynku spowodowałoby konieczność pokrywania różnicy z własnych środków, do czego żaden bank nie jest uprawniony. Takie działanie groziłoby bankowi utratą płynności finansowej ze szkodą dla jego klientów.

Trzeba też pamiętać, że nawet wyłączenie z umowy postanowień uznanych za niedozwolone (art. 385³ k.c.) nie powoduje nieważności całej umowy, nawet wtedy, gdy bez tych postanowień umowa nie zostałaby zawarta (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 lutego 2013 r., sygn. I CSK 408/12, OSNC 2013/11/127, Biul.SN 2013/6/9, M.Prawn. 2014/1/37). Nadto postanowień umowy w zakresie, w jakim nie wiążą (z uwagi na swój niedozwolony charakter) konsumenta nie należy utożsamiać z jednostkami redakcyjnymi umowy, lecz pod pojęciem postanowienia umowy należy raczej rozumieć konkretną normę (np. dyspozycję dotyczącą określonego sposobu zachowania), nawet jeżeli została wyrażona tylko w części danej jednostki redakcyjnej. W okolicznościach rozpoznawanej sprawy uznanie za bezskuteczne postanowień Umowy w zakresie, w jakim odsyłają do „Tabeli kursów” nie oznaczałoby, że bezskuteczne

są także postanowienia nakazujące przeliczanie rat kapitałowo – odsetkowych według kursu dewiz dla (...). Nie doszłoby do likwidacji klauzuli indeksującej do (...), która sama w sobie nie ma charakteru abuzywnego. W takiej sytuacji usunięcie nieusprawiedliwionej dysproporcji praw i obowiązków (przywrócenie równowagi kontraktowej) polegałoby tylko na np. ewentualnym zastąpieniu kursu sprzedaży ustalanego przez pozwany Bank w Tabeli kursowej, kursami walut publikowanymi przez NBP. Powódka jednak nie wykazała, aby kursy publikowane przez NBP odbiegały tak istotnie od kursów stosowanych przez pozwanego, żeby można było uznać, że w okresie przed dniem 26 sierpnia 2011 roku doszło do rażącego naruszenia interesów powódki w rozumieniu art. 385¹ § 1 k.c. na skutek stosowania przez pozwanego własnej Tabeli kursowej. Ponadto konkretne postanowienia umowy należy oceniać w całym jej kontekście, który wskazuje, że ekwiwalentem ryzyka związanego ze zmienną ceną franka szwajcarskiego było niższe oprocentowanie kredytu w relacji do typowych kredytów złotówkowych. Zeznania powódki potwierdzają, że było to zasadniczym argumentem za zawarciem Umowy, pomimo ryzyka kursowego, z którego zdawała sobie sprawę.

W istocie więc żądanie powódki zmierza do zachowania korzyści wynikających z niższego oprocentowania oraz uchylenia się od ryzyka zmiany kursu złotego do franka szwajcarskiego.

Podkreślić przy tym należy, że wpisanie konkretnego postanowienia umownego do rejestru klauzul niedozwolonych nie pociąga za sobą nieważności lub bezskuteczności takiego samego postanowienia w umowie zawartej z konkretnym konsumentem. Powyższy rejestr jest prowadzony w ramach kontroli abstrakcyjnej postanowień wzorców umów. Celem tej kontroli jest dokonanie oceny wzorca umowy w oderwaniu od okoliczności konkretnego przypadku i ma skłaniać przedsiębiorcę, w razie uznania ich za nieuczciwe, do zaniechania ich stosowania. Należy zgodzić się z poglądem, że wpisanie konkretnych postanowień umownych do rejestru klauzul niedozwolonych nie oznacza, że są one wyłączone z obrotu prawnego i z mocy prawa stają się nieważne bądź bezskuteczne. Ocena postanowień zawartych w konkretnej umowie zawartej z konsumentem powinna zatem uwzględniać wszystkie okoliczności danej sprawy, w szczególności postanowienia całej umowy, rozkład praw i obowiązków stron oraz ryzyka, jakie zgodzili się ponieść (por. uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 20 listopada 2015 r., sygn. III CZP 17/15, LEX Nr 1916698, (...) Biul.SN 2015/11/10, M.Prawn. 2016/2/59; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 23 października 2013 r., sygn. IV CSK 142/13, LEX Nr 1385868).

Sąd Okręgowy nie podziela również stanowiska apelującej, że złożone przez nią dokumenty (wykresy kursu (...)/ PLN, USD/PLN, EUR/PLN, EUR/ (...) i Wibor 3M oraz kopie roczników statystycznych) stanowią podstawę do uwzględnienia powództwa. Również stanowisko Rzecznika (...), rekomendacja Komisji Nadzoru Finansowego jak i oświadczenie Rzecznika (...) zawierające istotny pogląd w sprawie niw przesadzają o zasadności roszczeń strony powodowej lecz stanowią jedynie dokumenty, w których określone podmioty mogą podzielić się swoją wiedzą i ewentualnie wspierać stronę w kompleksowym rozpoznaniu sporu.

Mając na uwadze niezasadność zarzutów apelacyjnych oraz jednocześnie brak ujawnienia okoliczności, które podlegają uwzględnieniu w postępowaniu odwoławczym z urzędu, apelacja jako bezzasadna podlegała zatem oddaleniu na podstawie art. 385 k.p.c.

Zważywszy jedynie na wynik kontroli instancyjnej Sąd Okręgowy o kosztach postępowania apelacyjnego powinien orzec zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu, określoną w art. 98 k.p.c. W rozpoznawanej sprawie zachodzą jednak - w ocenie Sądu Okręgowego - podstawy do zastosowania art. 102 k.p.c., zgodnie z którym w przypadkach szczególnie uzasadnionych sąd może zasądzić od strony przegrywającej tylko część kosztów albo nie obciążać jej w ogóle kosztami. Wynika to z okoliczności dotyczących sytuacji materialnej powódki (k. 296-300) oraz oczywistej dysproporcji finansowej stron postępowania, w sytuacji gdy pozwany jest jedną z największych instytucji bankowych na rynku finansowym. Jednoczesne charakter sporu usprawiedliwia to, że subiektywne choć nieuzasadnione przekonanie powódki o zasadności powództwa mogło trwać, mimo treści wyroku Sądu I instancji oraz jego uzasadnienia, uwzględniając fakt, że powódka nie była reprezentowana w sprawie przez profesjonalnego pełnomocnika. Z tego względu Sąd Okręgowy nie obciążył powódki obowiązkiem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.